

Krystyna Łyczywek
ZPAF, Szczecin

Paryskie miesiące fotografii

(Symposium „Czas i przestrzeń w fotografii” 27 – 29 IX 2001)

Wprawdzie tego rodzaju festiwale odbywają się cyklicznie w kilkunastu krajach Europy, Ameryki Płn. i Płd., ale „Paryski miesiąc fotografii” jest nie tylko najstarszy, bo po raz pierwszy został zorganizowany w roku 1980, lecz niewątpliwie „najbogatszy” pod względem ilości wystaw i krajów, z których pochodzą ich autorzy.

Organizatorem tych miesięcy jest od samego początku Stowarzyszenie Paris Audiovisuel, którego aktywnymi działaczami są od samego początku Jean Luc Monterosso, pełniący funkcję komisarza generalnego, oraz Joël Brard. Początkowo siedziba Stowarzyszenia mieściła się przy ul. La Boétie blisko Champs-Élysées, a od roku 1996 w Maison Européenne de la Photographie w dzielnicy Marais na rue Fourcy (metro St. Paul). To, że te miesiące fotografii są tak wspaniale zorganizowane i z roku na rok nabierają większego rozmachu, jest zasługą obecnego prezydenta Francji. Jacques Chirac jako mer Paryża udzielał nie tylko pomocy finansowej, lecz pisał wstępy do pięknie wydawanych katalogów. W jednym z nich tak się wypowiedział: „Polityka kulturalna miasta powinna zostawić swobodę organizatorom i artystom, gdy dają dowody swej kompetencji..., a sukces miesiąca fotografii ilustruje moją doktrynę, że dekretemi nie tworzy się kultury, można ją tylko popierać”. Na konferencji prasowej w Ratuszu w roku 1992 usłyszałam m.in. taką jego wypowiedź: „[...] ten nowoczesny środek zawsze mnie urzekał, bo pozwala każdemu wyrazić własny stosunek do świata i do innych ludzi”. Chiracowi zawdzięcza Paryż ten wspaniały Europejski Dom Fotografii, przebudowany w taki sposób, że umożliwia wszystkim — zarówno pełnosprawnym, jak i „sprawnym inaczej” — oglądanie przez cały rok przeróżnych wystaw na kilku piętrach, również filmów dotyczących historii fotografii i twórczości znanych fotografów oraz czytanie książek z bogatej biblioteki. Dla inwalidów dostępne są specjalne windy, dla nie słyszących wykłady odbywają się w języku migowym, nawet dla źle widzących organizuje się specjalne pokazy. Ulgi przy zakupie biletów przysługują młodzieży, emerytom, bezrobotnym, a raz w tygodniu wstęp jest wolny.

Paryskie Miesiące Fotografii odbywają się w latach parzystych jesienią; zaczynają się pod koniec października, ale wystawy bardzo często trwają o wiele dłużej, nawet do końca stycznia. Za każdym razem Paris Audiovisuel wyznacza trzy tematy, którym podporządkowane są wystawy, ale towarzyszą im również wystawy retrospektywne związane z jubile-

uszami znanych fotografów lub inne okolicznościowe. Zgodnie z życzeniem Chiraca, by miesiąc fotografii w Paryżu adresowany był nie tylko do elity, lecz do każdego obywatela, wystawy odbywają się we wszystkich dzielnicach Paryża, również w merostwach, a nie tylko w muzeach, bibliotekach i galeriach. Takich wystaw oficjalnych w programie Paris Audiovisuel jest zwykle około 80, często więcej, ale od kilku lat odbywają się również „miesiące off” w tym samym czasie, a w ich ramach eksponowanych jest kilkadziesiąt wystaw poza oficjalnym programem. Tak więc w listopadzie co dwa lata Paryż „żyje” fotografią. Na wernisażach, których odbywa się kilka, a czasem kilkanaście jednego wieczoru, można spotkać nie tylko autorów wystaw, ale i miłośników fotografii, dziennikarzy i krytyków z całego świata. W tym czasie odbywają się specjalne pokazy filmów dotyczących twórczości autorów wystaw, specjalne spotkania z nimi, konferencje i kolokwia. Hość zwiedzających wystawy jest z roku na rok większa. Przekroczyła już 10 lat temu liczbę 500 tysięcy. W pierwszych dwóch „miesiącach” lat osiemdziesiątych międzynarodowe jury przyznawało nagrody za najlepszą wystawę jej komisarzowi oraz fotografom.

W roku 1988 byłam po raz pierwszy na „miesiącu fotografii” w Paryżu, zaproszona zresztą do wygłoszenia dwóch prelekcji na temat historii fotografii polskiej. Jednym z tematów wiodących były „Blaski i cienie ciała ludzkiego”. Zgodnie z ówczesnie panującą modą pokazano wówczas dużo zdjęć, które można było nazwać „dirty pictures” — aktów ludzi starych i bardzo grubych. W kilku galeriach eksponowano zdjęcia obrazujące losy ludzi chorych na AIDS, a w Palais de Tokyo przed wejściem na wystawę Mapletthorpe’a ostrzegano specjalnym napisem ludzi „zbyt wrażliwych” — poza zdjęciami homoseksualistów były tam niezwykle piękne portrety kwiatów w konwencji czarno-białej. Dwie wystawy cieszyły się ogromnym powodzeniem: retrospektywa Lartigue’a w Grand Palais i wystawa pt.: „Toreadorzy i dziewczyny” znanej fotoreporterki wojennej Christine Spengler, która fotografowała w Irlandii, Wietnamie, Afganistanie i Nikaragui.

W roku 1990 dominowała fotografia japońska eksponowana w wielu galeriach. W nowo wybudowanej Grande Arche w dzielnicy La Défense pokazano współczesną fotografię reklamową w Japonii. Bardzo interesującą wystawę pt. „Fotografie milczące” przygotował Jean Loup Sieff, znany fotograf mody, w ramach hołdu oddanego filozofowi Rolandowi Barthes, który 10 lat wcześniej zginął śmiercią tragiczną, autorowi wielu książek, m.in. tej o fotografii *La chambre claire*. Jean Loup Sieff, urodzony w Paryżu, podkreślał przy każdej okazji, że jest pochodzenia polskiego. Zmarł w roku 2000. Wziął udział w mojej wystawie „Polska fotografia w świecie”. W ramach drugiego tematu „fragmenty dyskusji społecznej” ujawniono działalność fotograficzną Emila Zoli, który przez 7 lat wykonał tysiące zdjęć, miał 10 aparatów, własne laboratoria, a jego zdjęcia to ciekawy dokument końca XIX wieku.

W roku 1998 można było zapoznać się z działalnością fotograficzną innego francuskiego pisarza Victora Hugo, który zmuszony do opuszczenia Francji z uwagi na swe republikańskie poglądy za czasów Napoleona III znalazł się na wyspie Jersey i tam zainteresował fotografią swych synów, urządził im atelier i pracownię. Ze 100 dagerotypów uchowało się tylko 15 i te pokazano, jak również zdjęcia wykonane metodą collodionową, na podstawie których Victor Hugo wykonywał rysunki ilustrujące jego książki. Te zdjęcia, autorstwa Charles Hugo, zestawiono z rysunkami ojca, który synowi narzucał temat i kompozycję.

W roku 1992 w ramach tematu „fotografia europejska” bardzo starannie przygotowano wystawę obrazującą działalność francuskich humanistów, tych, których już nie ma, i tych żyjących, m.in. Cartier-Bressona, Roberta Doisneau, Edwarda Boubat, Willy Ronisa

i Marca Riboud. W Instytucie Polskim wystawiono „arcydzieła fotografii polskiej” ze zbiorów Łódzkiego Muzeum Sztuki. Instytut Polski za każdym razem eksponuje prace polskich fotografów, i to nie tylko tych mieszkających w Paryżu, bo w roku 1996 krakowski malarz Zbigniew Bajek pokazał bardzo oryginalne autoportrety pt. „Żywioty” w ramach tematu „Sztuka dzielona”. W tym dziale znalazły się prace, które łączyły malarstwo i fotografię lub powstały przy udziale dwóch fotografów, jak również przetwarzane komputerowo, np. zdjęcia amerykańskie pt. „Dystopsia — portrety bez nosa, oczu i ust”. Dużym zainteresowaniem publiczności cieszyła się wystawa „podwójne życie”, na którą złożyły się zdjęcia bliźniąt autorstwa różnych autorów, m.in. Diany Arbus i Imogena Cunninghama. W dziale „cudzoziemcy” bardzo oryginalne wystawy przygotowali Holender Ed van der Elsen i Amerykanin Peter Beard, stosując zróżnicowane formaty i sposoby zawieszenia prac i wzbogacając ekspozycję pokrewnymi mediami (video i przezrocza). W Grand Palais pokazano znowu prace Henn Lartigue’a. O jego spuściznę dba Towarzystwo Miłośników jego twórczości — tego fotoamatora, który tak wspaneale dokumentował życie nie tylko własnej rodziny.

W dziesiątym miesiącu fotografii w roku 1998 wystawy zostały podporządkowane trzem tematom „Zamknięcie”, „Intymność” i „Wydarzenia”. 27 wystaw tyczyło intymności bardzo różnie interpretowanej. W merostwie eleganckiej XVI dzielnicy eksponowano w „dyskretnym hołdzie Stendhalowi” zdjęcia zakochanych par ze zbiorów MEP-u, m.in. znanych humanistów paryskich Bressona, Doisneau, Izis, Boubat. Na wystawie „Lella” Edouard Boubat pokazał w Europejskim Domu Fotografii zdjęcia swej pierwszej miłości, a zarazem modelki z lat 40 i 50. Jean Philippe Charbonnier w galerii swej byłej żony Agaty Gaillard zdjęcia ich córki, a niektórzy autorzy pokazywali wnętrza prywatnych domów, a nawet zwierzęta. W tematach „Zamknięcie” i „Wydarzenia” znalazły się przejmujące reportaże, np. z więzienia kobiet, lub wystawa młodocianych przestępców, którzy stali się obiektami lub autorami zdjęć wykonanych pod kierunkiem odwiedzających ich takich mistrzów, jak Cartier Bresson, Boubat i Charbonnier.

Najbardziej szokującą ekshibicjonizmem, a nawet okrucieństwem w stosunku do samego siebie, była wystawa, której autorem był przebywający od 20 lat w odosobnieniu schizofrenik David Nebreda. Byli jednak i tacy autorzy, którzy temat potraktowali bardzo swobodnie, np. fotografując krajobrazy z okna pociągu lub przez brudne szyby własnego mieszkania. Natomiast w „Wydarzeniach” znalazły się wstrząsające reportaże z wojny domowej w Algierii wykonane z narażeniem życia przez Szwajcara Michaela Graffenrieda lub lub te z Japonii ze słynnej tragedii Minemata Disease autorstwa Eugéne Smitha. Franco Zecchini pokazał serię zdjęć mafii sycylijskiej, a na wystawie „Barykady” przypomniano wydarzenia roku 1968 w Paryżu. Wśród „niedramatycznych” wystaw znalazły się dwie w Bibliotece Narodowej „XIX-wieczne wyprawy odkrywcze” oraz przeprowadzka własnych zbiorów do nowej biblioteki im. Mitteranda. W Europejskim Domu Fotografii eksponowano 200 prac Weegee pt. „Życie, śmierć i tragedia ludzka” ze zbiorów International Center of Photography w Nowym Jorku, a poza tym odbyła się prapremiera Anny Franek, żony Cartier Bressona (wystawa fotografii i pokaz jej filmów).

Na jubileuszowy miesiąc fotografii w roku 2000 (20 lat działalności Paris Audiovisuel) wybrano oczywiście temat PARYŻ. Jest to miasto chyba najbardziej odwiedzane i fotografowane od chwili wynalezienia fotografii.

Na kilkudziesięciu wystawach pokazano Paryż zarówno w obiektywie dawnych mistrzów, jak i współczesnych fotografów, a nawet młodzieży, i to nie tylko Francuzów, lecz

również Greków, Holendrów, Szwajcarów, Hiszpanów, Szwedów, Niemców, Amerykanów, Kanadyjki, Rosjanina, Irlandczyka i ... Polaków (Bogdan Konopka i Krzysztof Pruszkowski). Paryż jest miastem kosmopolitycznym i wielu sławnych fotografów paryskich to nie-Francuzi. Wystarczy wymienić Kertesza, Brassaię, Man Raya, Gisèle Freund, a z tych obecnie działających Williama Kleina i Sabinę Weiss.

Wszystkie te wystawy ukazywały Paryż w sposób niebanalny, daleki od pocztówkowych wizerunków, a równocześnie kompleksowo, bo nie tylko architekturę i wnętrza domów, lecz również życie w czasie pokoju i w czasie wojen. Różnorodność sposobów rejestrowania oblicza stolicy Francji świadczy o bardzo liberalnym potraktowaniu tematu. W jednej galerii blisko Bastylli Raiph Marsault ukazał „margines Paryża”, a więc narkomanów, bezdomnych, ich poszarpane ubiory i tatuaże. W każdym merostwie 20 arrondissements eksponowano zdjęcia wykonane przez uczniów szkół licealnych tej dzielnicy i wyświetlano filmy mówiące o jej historii.

Niezależnie od wystaw poświęconych Paryżowi w Europejskim Domu Fotografii eksponowano wystawy retrospektywne Irvinga Penna oraz Hiro. Poza tym znalazły się tam zdjęcia młodych ludzi z 20 krajów, które przemierzał Bertrand Faucon, organizując plenery. Wybrał 350 fotografii i wystawił pod tytułem „Najszczęśliwszy dzień mojej młodości”. W tym czasie można było również obejrzeć filmy trzech fotografów, którzy odnoszą sukcesy w obydwóch dziedzinach sztuki: Williama Kleina, Roberta Frantka i Raymonda Depardon. Tego ostatniego wystawę eksponowano również w MEP-ie. Narodowe Centrum Fotografii eksponowało w kilku salach wystawę bardzo kontrowersyjnego japońskiego fotografa Naboujoshi Araki, którego prace niejednokrotnie ulegały konfiskacie lub powodowały zamknięcie wystawy. W Paryżu pokazał serię zdjęć swej żony pt. „Podróż sentymentalna” i fotografowanej od dnia ślubu do śmierci oraz wiele aktów innych kobiet, ale poza nimi piękne portrety „kwiatów” w kolorze.

Zdjęcia mówiące o Paryżu można było oglądać nie tylko w galeriach, lecz również w parkach zawieszane na drzewach (Bertrand Desprez) lub na ulicach (Robert Doisneau). Ten miesiąc fotografii należał do najbardziej oryginalnych — niestety, dwaj bardzo aktywni w poprzednim „miesiącu” znani fotografowie paryscy Edouard Boubat i Jean Loup Sieff nie wzięli już w nim udziału, odeszli z tego świata, ale ich prace również były eksponowane, a pamięć o nich ciągle jest żywa.